

# Opowieści Lasku Wiedeńskiego

Ekspresjonizm, który pojawiał się z początkiem wieku jako kierunek w malarstwie, w sposób znaczący zapisał się w historii kina dokonaniem bardzo dynamicznej, zwłaszcza w latach 20, kinematografii niemieckiej, miał też ważne osiągnięcia w literaturze wielu krajów. Najsilniejszy wyraz poetyka ekspresjonizmu („prądu dążącego do wywołania u widza maksymalnych wzruszeń emocjonalnych, poprzez deformację rzeczywistości, wydobywającą najjaskrawiej dynamikę, niezwykłość, obsesjonalność zjawisk”) znalazła w dramacie niemieckiego obszaru językowego. Znanymi autorami z tego kręgu są Georg Kaiser, Zeonhard Frank, Reinhard Goering, Ernst Toller (grani w różnych okresach i na naszych scenach), a nade wszystko Bertolt Brecht, który spożytkowuje estetykę ekspresjonizmu w swoich dramatach rewolucyjnej świadomości.

Ważnego odkrycia z dziedziny ekspresjonizmu w literaturze austriackiej dokonał ostatnio OTV Kraków, wystawiając jedną z bardziej reprezentatywnych dla twórczości Ödön von Horvátha sztukę „Opowieści Lasku Wiedeńskiego”. Twórczość Horvátha jest zjawiskiem na wskroś oryginalnym, choć krytycy wskazują jako jej źródła wiedeńską komedię oraz Strindberga, Wedekinda, Nestroya i muzykę Mozarta. Dramaty tego autora, który sam siebie nazywał przedstawicielem „typowej mieszaniny staroaustriacko-węgierskiej” tworzą struktury otwarte, ważnym czynnikiem jest tu muzyka. Bezkompromisowo demaskatorskie widzenie świata wymieszane jest z przejmującym liryzmem. W ten właśnie sposób układa się rzeczywistość w „Opowieściach Lasku Wiedeńskiego”. Ohyda życia i tragiczna samotność jednostki. Wizja Horvátha z niezwykłą intensywnością obnaża nędzę moralną, pustkę i okrucieństwo świata, który był jego współczesnością. Uosobieniem cierpień i zmagania o prawo do życia jest w tej sztuce Marianna, samotna, nieszczęśliwa, walcząca o życie swego dziecka, które i tak zostanie zamordowane przez starą kobietę, babkę!!!, bo – było nieślubnym „pomiotem” jej ukochanego, choć zwyrodniałego wnuka. Podobnych ostrości literatura i kino zna wiele, ale znamienne w pisarstwie Horvátha jest to, że z takich zdarzeń nie czyni społecznego ewenementu. Wśród

gluchoty, głupoty, skarykaturowanych wartości, wśród frazesów i brudu życia – los Marianny, czym autor świadomie „świdruje” sumienie widza, jest normalnością. Jedna poturbowana dziewczyna, jedna czy wiele jednostek, całe grupy ludzkie to małe kamienie w nurcie rzeki odpadów. Przewracane, poniewierane, bez siły. A poza tym zdeformowane, zepsute kalki wartości, jak kadłubki uszkodzonych lalek, tworzą osobliwe podglebie dla kiełkowania zatrutych pędów faszyzmu. Cała mizéria Wiednia lat 20 tępo przeżuwającego wspomnienia o upadłym cesarstwie, o fin de siècle'owych wdziękach austro-węgierskiej tradycji została sparodiowana w tej właśnie sztuce Horvátha, noszącej tytuł walca Johanna Straussa.

Inteligentna reżyseria Włodzimierza Nurkowskiego, sprawny i zróżnicowany zespół aktorski dały inscenizacji katowickiej zdecydowane akcenty interpretacyjne. Znakomita była scena kulminacyjna (faszystowskiej rewii w wiedeńskiej restauracji), dająca niezbitę świadectwo odwagi pisarza, którego dzieła dwa lata później hitlerowcy palili wraz z tomami Heinego. Był to zarazem piękny popis możliwości twórczych całego zespołu wykonawców. W „Kabarecie” Boba Fosse'a pełna temperamentu Liza Minnelli złądziła wręcz odrażającą chropowatość całej powierzchni społecznej, owego tła epoki. Realizatorzy katowickiego spektaklu „Opowieści Lasku Wiedeńskiego” właśnie ową powierzchnię, ów społeczny substytut, zagrali z całą zawodową perfekcją. Słowa uznania dla wszystkich.

## MARIA BRZOSTOWIECKA

Teatr TV (5 XII) Ödön von Horváth – „Opowieści Lasku Wiedeńskiego”. Przekład – Barbara Swinarska, reżyseria – Włodzimierz Nurkowski, scenografia – Anna Sekuła. Udział wzięli: Bożena Adamek, Barbara Stesłowicz, Jan Peszek, Krzysztof Jędrysek, Jacek Stroma, Zofia Węclówna i inni.